Nr. 51. Kraków, Środa 4 Marca 1891. Rocznik X.

# NOWA REFORMA

**Nowa Reforma"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 " " | 14 " " | 7 " " | 2 " 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . . . . | 20 " " | 10 " " | 5 " " | 1 " 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 " " | 16 " " | 8 " " | 3 " " |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

**W miejscu** . . . . **1** złr. **80** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

*Kraków,* 3 *marca.*

Kto winien, że spokój zgromadzenia przedwyborczego w sali „Sokoła" został w tak nieprzyzwoity sposób zamącony? Naturalnie nie ci, którzy awanturę wywołali, nawet nie wyborcy, tylko przewodniczący, który odebrał głos panom Popielowi i Kasparkowi! W ten sposób rozumuje *Czas*, politycznie salwując wyborców, a całą winę zwalając na terroryzm przewodniczącego. Nadto dr. Kasparek czuł się zniewolonym wystąpić z komitetu przedwyborczego miejskiego, a wraz z panami Pawłem Popielem i Konradem Wentzlem założyć wobec komitetu centralnego protest przeciw rzekomemu pogwałceniu wolności słowa na niedzielnem zgromadzeniu przedwyborczem.

Jak w tej sprawie postąpi komitet centralny, któremu przewodniczy kandydat poselski p. Leon Chrzanowski, i czy się uzna władzą do wydawania wyroku o postępowaniu przewodniczącego w komitecie miejskim, w to nie wchodzimy, a na odparcie zarzutów przytaczamy dwa motywa.

Przedewszystkiem każde zgromadzenie ma prawo wymagać, aby przewodniczący uwzględnił żądania większości, którym poddać się winna mniejszość; nadto do zakresu władzy przewodniczącego należy udzielanie, lub odbieranie mowcom głosu. Tak jest wszędzie, na to zgodzić się byli powinni i ci panowie konserwatyści, którym się skład niedzielnego zgromadzenia nie podobał. Przewodniczący udzielił głosu drowi Popielowi, a gdy ten zamiast stawiać interpelacye, zdążał widocznie do popierania kandydatury p. Chrzanowskiego, uznał przewodniczący za stosowne odebrać mu głos. Wtedy trzeba się było z losem zgodzić, żale schować na później, — lecz zabierać głos wbrew woli przewodniczącego nikt nie ma prawa. To samo dotyczy dra Kasparka: zaczął wyborcom prawić kazanie o poszanowaniu wolności słowa i bardzo słusznie odebrał mu głos przewodniczący, bo wszelkie admonicye tak do mowców, jak do zgromadzenia, wygłaszać może tylko przewodniczący. Już to drugi raz się zdarza, że panowie z obozu konserwatywnego, najzupełniej do tego nieuprawnieni, odzywają się z naukami do zgromadzenia, nadużywając tem samem wolności słowa, za co do porządku wezwani być winni. Skoro tedy przewodniczący odebrał głos drowi Kasparkowi — toż nie był on uprawniony do zabierania go w dalszym ciągu; tymczasem dr. Kasparek krzyczał, giestykulował i poruszył wraz z p. Popielem cały sztab konserwatywny, który pospieszył z ratunkiem.

Zachowanie się takie żadną miarą usprawiedliwione być nie może, a żale i skargi na rzekome pogwałcenie wolności słowa, mogły wtedy tylko liczyć na jakiekolwiek uwzględnienie, gdyby mowcy sami i ich przyjaciele polityczni nie byli tej wolności pogwałcili.

Zgromadzenie wreszcie uchwaliło, aby nie stawiać interpelacyj, lecz przystąpić do głosowania, przewodniczący zarządził głosowanie, — i wtedy nikt nie miał prawa zabierać głosu. A cóżeście panowie zrobili? Nie daliście przewodniczącemu odczytać listy skrutatorów, domagając się, aby was wypuścił z sali. Czyż nie mogliście panowie poczekać 5 minut jeszcze i wtedy wyjść spokojnie, — mniejsza o to, czybyście byli głosowali, czy nie: przecież białe kartki przygotowano! Ale wyważać drzwi i gwałtem torować sobie drogę — to już trochę za wiele, — tego niczem usprawiedliwić się nie da.

Wreszcie drugi punkt obrony i to najsilniejszy, to protokół urzędowy z niedzielnego zgromadzenia w sali „Sokoła", uznany przez komitet miejski za najzupełniej zgodny z prawdą. Jest to zabytek, który przez dłuższy czas przypominać będzie obywatelom krakowskim, jak się zachowali na onem zgromadzeniu menerzy stronnictwa konserwatywnego.

Pozostaje nam jeszcze parę słów odpowiedzi na charakterystykę mów kandydackich, zamieszczoną w *Czasie*. Przyznano tam naturalnie palmę pierwszeństwa p. Chrzanowskiemu i podniesiono jej stronę patryotyczną. Przyznajemy, że mowie p. Chrzanowskiego nie brakło kolorytu narodowego, lecz przypomnieć musimy, że motyw ten mógł mowca odszukać jedynie i wyłącznie w odezwie klubu lewicy, a nie w manifeście „Koła zachowawczego". i że nie godziło się obu tych odezw identyfikować. Powtarzamy raz jeszcze, cośmy już onegdaj powiedzieli, że na „tradycyę narodową i polityczną" objętą czterema punktami konserwatywnej odezwy, pisać się może w Austryi każde stronnictwo „narodowe" rządzące, a rządzić chcące. Odezwa klubu lewicy sejmowej przeciwnie na pierwszym planie postawiła kwestyę narodową i koło niej ugrupowała cały program polityczny.

Ta okoliczność, że p. Leon Chrzanowski nie dopatrzył się żadnej zasadniczej różnicy między obu temi odezwami, świadczy znowu o jego anemii politycznej, o kokietowaniu ze stronnictwem demokratycznem, a równoczesnem przechylaniu ku konserwatystom.

My szanujemy gorliwość p. Chrzanowskiego, lecz stosunki są tego rodzaju, że uważalibyśmy zyskanie przezeń mandatu z miasta Krakowa, za rzecz niewłaściwą, bo mandat ten należy się reprezentantom ogółu ludzi pracy, ludzi niezawisłych, wyznających zasady postępu i demokracyi.

Ani dr. August Sokołowski, ani dr. Ferdynand Weigel nie łudzili wyborców obietnicami, jak im ten zamiar *Czas* podsuwa. Oni chcieli jedynie dać im poznać, w jakim kierunku wytężą swą pracę w parlamencie, oni dowiedli, że rozumieją potrzeby społeczeństwa, wywołane istniejącemi stosunkami i oświadczyli, że na zaradzenie złemu, obecnie nas trapiącemu, nie będą szukać leku w „tradycyi z przed lat 30".

Kraków powinien mieć za reprezentantów posłów demokratycznych, bo większość jego jest demokratyczna, — posłów szczerze postępowych, a nie wsteczników i reakcyonistów, bo tylko w zasadach wolności i postępu szukać mu warunków rozwoju i lepszej doli. Mamy tedy nadzieję, że dzień jutrzejszy przyniesie nam nazwiska dwóch posłów krakowskich:

**dra Augusta Sokołowskiego** i **dra Ferdynanda Weigla.**

## „Köln. Ztg." o „poważnem zajściu" w Paryżu.

Na pierwszą wiadomość o artykułach niektórych dzienników paryskich, które skłoniły francuskich malarzy do cofnięcia swego przyrzeczenia co do udziału w wystawie berlińskiej, dziennik *Köln. Ztg.* w osobnym dłuższym artykule pod napisem: „Poważne zajście" uderzył gwałtownie na Francuzów, obwinił ich o jakieś żakowskie obelgi, wyrządzone cesarzowi niemieckiemu w osobie jego matki i o ciężką obrazę całego narodu niemieckiego, — żąda więc zadosyćuczynienia odpowiedniego ze strony rządu i narodu fracuskiego, oraz skarcenia tych „nędzników, których Niemcy uważają za prawdziwych wyrzutków społeczeństwa ludzkiego".

O uwagach prawie wszystkich poważniejszych dzienników niemieckich, zaraz w pierwszej chwili wypowiedzianych. usłużne Biuro korespondencyjne berlińskie uwiadomiło na wsze strony, a o wspomnianym artykule *Köln. Ztg.* zamilczało zupełnie. Jednakowoż artykuł ten dostał się bezzwłocznie do dzienników paryskich Zatajanie nie udało się, milczenie nie przyniosło skutku pożądanego. Według doniesień z Paryża, ów artykuł został przetłumaczony i rozlepiony na korytarzach obu Izb francuskich i wywołał powszechne oburzenie. Skutkiem tego ambasada niemiecka uważała za konieczne wyrazić swoje zdumienie nad tym artykułem i odmówić mu wszelkiej słuszności i uprawnienia

Dziennik *Evenement*, omawiając ten artykuł, oświadczył ze spokojem, że ludność francuska podczas pobytu cesarzowej niemieckiej w Paryżu wcale nie była wzburzoną — a nadto jest przekonany. że odmowa malarzy francuskich nie wywrze szkodliwego wpływu na wzajemne stosunki Francyi do Niemiec *Temps* przypomina, że *Köln. Ztg* należy do tej grupy dzienników niemieckich, które służą zawiści Bismarka i przyganiają polityce cesarza. Toż samo twierdzi *National. Liberté* twierdzi, że domonstracya. urządzona przez Déroulède'a, nie była zwróconą przeciw osobie cesarzowej; pominąwszy tę drobną demonstracyę — zachowanie się Paryżan było względem cesarzowej grzeczne i uprzejme. Za pobudkę artykułu w *Köln. Ztg.* uważa ten dziennik spekulacyę giełdową. Takie samo zdanie wypowiada także *Justice*.

Dzienniki niemieckie, przynajmniej niektóre, potępiły ów artykuł dziennika kolońskiego. Między innemi *Tagblatt* pisze z szyderstwem i ironią, że cieszy się z owego wstawiania się za czcią i honorem cesarzowej-matki tem więcej że właśnie *Koeln. Ztg* nie zbyt dawno wspólnie z innemi dziennikami o wiele ciężej ubliżała cesarzowej Fryderykowej, aniżeli teraz Deroulède ze swoimi towarzyszami. W końcu nie widzi ten dziennik nic takiego w wypadkach paryskich, coby mogło usprawiedliwiać żądanie jakiejś interwencyi — lub domagania się zadośćuczynienia.

*Frankfurter Ztg.* zaś zarzuciła *Koeln. Ztg*, że jej „patryotyczne oburzenie wynikło z gorącego cichego pragnienia, aby raz mogło przyjść do jakiego zagranicznego zawikłania, któreby stanęło na zawadzie w wykonaniu pewnych zamiarów o reformach wewnętrznych, — a zarazem mogłoby nareszcie doprowadzić do tego, iż rozsierdzony jegomość w lasach Saksońskich (Bismark) okazałby się jedynym zbawcą w potrzebie.

*Voss. Ztg.* uznaje. że rząd francuski podczas pobytu cesarzowej Fryderykowej w Paryżu zachował się prawidłowo i uprzejmie, przedłużenie pobytu nazywa błędem, oświadcza, że rządu francuskiego, który właśnie co przytłumił jakiś paszkwil na cesarzowę, nie może być pociągany do odpowiedzialności za wybryki kilku podżegających dzienników. — wreszcie twierdzi, że żądanie dziennika kolońskiego, wzywające rząd niemiecki do upomnienia się o zadosyćuczynienie, jest niczem nieusprawiedliwioną przesadą.

Atoli jest dziennik rozpowszechniony, który w podobnie wyzywającym tonie pisze, jak *Koeln. Ztg.* Tym dziennikiem jest *Kreuz. Ztg.* Dziennik ten pisze: Wrażenie uśmierzające, jakie artykuł *Koeln. Ztg.* wywołał w Paryżu, świadczy, że Francuzom trzeba tylko śmiało się postawić; nie są oni bynajmniej bohaterami, za jakich się przedstawiają, jeżeli nie mają tego wrażenia, iż się im ustępuje. Dziennik ten nie zwala odpowiedzialności za zajścia paryskie ani na rząd, ani na malarzy, ale zajścia te dowodzą. że rząd i artyści łatwo dają się zastraszyć takim ludziom, jak Deroulède, który uchodzi przecież za szaleńca. Ale można od mężów, stojących u steru władzy w Paryżu, wymagać, aby nie dopuścili, by pierwszylepszy ulicznik wywierał wpływ na politykę kraju, jeżeli uczciwie chcą pokoju. O tem wprawdzie nie można wątpić, atoli w zachowaniu się władzy przebija się dziwna słabość.

## Wynik wyborów do Rady państwa
### z mniejszej własności.

Kurya włościańska wybiera 27 posłów. Podajemy wynik wczorajszych wyborów z tejże kuryi z poprzedniem wymienieniem posłów dotychczasowych.

Biała-Żywiec: Czecz-Lindenwald, — wybrany ten sam.

Kraków-Wieliczka-Chrzanów: Ks. dr. Chotkowski Władysław, — wybrany ten sam.

Wadowice-Myślenice: Popowski Józef, — wybrany ten sam.

Nowy Sącz-Limanowa, Nowytarg-Grybów: Vayhinger Adolf, notaryusz, — większość w dwóch okręgach otrzymał Jan Potoczek.

Bochnia-Brzesko: włościan Orzechowski Jan, — wybrano Maurycego Straszewskiego.

Tarnów-Pilzno-Dąbrowa: ks. dr. Kopyciński Adam, — wybrany ten sam.

Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg: ks. dr. Ruczka Ludwik, — wybrany ten sam

Rzeszów-Kolbuszowa: hr. Zdzisław Tyszkiewicz, — wybrany ten sam.

Łańcut-Nisko: hr. Ferdynand Hompesch, — wybrany ten sam,

Jasło-Gorlice-Krosno: dr. August Lewakowski. — wybrano Adama Skrzyńskiego.

Sanok-Brzozów-Lisko: Edward Gniewosz, — wybrany ten sam.

## Cztery nieszczęścia mego sąsiada.

Z teki

**Jana Zacharyasiewicza.**

8

(Dokończenie.)

IV.

Czwarte moje nieszczęście, wśród którego właśnie pan mnie dzisiaj nawiedzić raczyłeś. jest więcej natury ekonomicznej.

Mówiłem już panu, że po trzeciem mojem nieszczęściu zabrał mnie ojciec z urzędu i z córką sąsiada ożenić zamierzył.

Zamiary ojca były chwalebne i ja także chętnie na nie się zgodziłem. Moje szczęścia i nieszczęścia już mi się sprzykrzyły i zatęskniłem do własnego kąta Annucia także mi się podobała, a nawet dzisiaj po kilkunastu latach, gdy się ładnie ubierze, napada mnie ochota pocałować ją w ten podbródek, tak mile zaokrąglony. Zacna, poczciwa kobieta, a gdy jest wolna od newralgii i innych chimer kobiecych, do rany ją przyłóż!... Dziś właśnie ma swoją newralgię!

Otóż wkrótce została Annucia moją narzeczoną.

Na przyszłość urządziłem się w ten sposób. Ponieważ Annucia tylko posag w gotówce miała, więc ojciec odstąpił mi dwór z głównym folwarkiem, a sam, jakby na emeryturę, wyprowadził się do przysiołka, w którym dawniej ekonom rezydował. Było to ładne mieszkanko i jeszcze się to i owo przystawiło. Kilkadziesiąt morgów pola łącznie z chmielarnią dawało ojcu rozrywkę gospodarską, do której był przywykł. Ja zaś z posagu żony zamierzyłem wybudować browar, częścią dla widoków zysku, a częścią dlatego, aby chłopów gorzałką nie rozpajać.

Wszystko to ułożyliśmy na pełnem zebraniu familijnem, przyczem także i ksiądz proboszcz, honorowy kanonik kapituły, był obecnym. Ojciec tylko wymówił sobie, że sam przygotuje nam gniazdko i stary dwór wyporządzi.

I dotrzymał słowa. Podczas gdy ja przy narzeczonej przesiadywałem i jej przy klawikordzie różne piosenki śpiewałem (byłem wtedy jeszcze tenorem), ojciec mój, zapalony budowniczy. przerabiał i sztukował, i do starego kadłuba przyczepiał różne werendy i facyatki. W sypialnych komnatach naszych sam własnoręcznie wykreślał węglem na suficie monogramy nasze, które potem żydek z miasteczka farbą zapuszczał.

Już ta miłość rodzicielska mocno mnie rozczulała. ale czekały mnie jeszcze inne, niemniej wzruszające niespodzianki.

Gdy już dwór główny i dworek w przysiołku były gotowe, podzieliłem się z ojcem sumiennie różnemi sprzętami, biorąc oczywiście mniej dla siebie. Tylko trzema ciotkami podzieliłem się inaczej. Dwie wziąłem dla siebie, a jednę oddałem na przysiołek.

Wreszcie nadszedł dzień ślubu. Ojciec wyprawił mnie na tydzień naprzód do narzeczonej pod pozorem, że tak wypada.

Sam ślub odbył się z wielką ostentacyą. Rodzice Annuci wystąpili, jak stary obyczaj każe. Wino się lało strugami, z licznych potraw dostawali goście kolek pod żebrami. a co głodniejsi z po za orszaku weselnego nakradli, to już tylko Bogu wiadomo i księdzu kanonikowi, który po spowiedzi wielkanocnej z uśmiechem o tem napomykał.

Siedziałem za stołem czerwony od wzruszeń i licznych potraw, a mimo to okiem Tantala patrzałem na Annucię, która wyglądała jak stulistna róża. Taka to już natura ludzka. Nigdy jej nic nie zadowoli i zawsze czegoś pożąda!

A było to przeczucie tego, co niebawem nastąpić miało. Ponieważ dwór sąsiedzki był zaledwie pół milki od mojego dworu oddalony. było więc ułożone, że po wieczerzy i tak zwanej „kolacyi cukrowej", mieliśmy oboje do siebie pojechać, odprowadzeni przez gości weselnych.

Gdy piramidy cukrów ze stołów poznikały, a serenada fornalska, złożona z trzaskania biczami, z należytym efektem się skończyła, siedliśmy oboje do ślubnej, z Wiednia sprowadzonej karety i ruszyliśmy do domu. Za nami ruszył cały szereg powozów i bryczek kawalerskich.

Zaraz na skręcie drogi obaczyłem nad moim dworem czerwoną łunę. Chciałem wyskoczyć z karety, ale ciotka zatrzymała mnie, mówiąc z uśmiechem:

— To nic, to nic!

Domyśliłem się, że to jakaś miła niespodzianka.

Jakoż zbliżając się do dworu. ujrzałem go w różnokolorowych płomieniach. Na topolach przy drodze wisiały chińskie lampiony, a przed samym mostem rozpinała się brama tryumfalna. Na bramie gorzał napis:

Witajcie młodzi,
I żyjcie, jak się godzi!

Miałem łzy w oczach. Annucia trzęsła się ze wzruszenia. jak liść osiki...

Nie dość na tem. Przed bramą stała cała szkoła wiejska pod wodzą starego bakałarza Śpiewali jakąś kantatę, z której to tylko zasłyszałem:

Sowitą będzie dla nas zapłatą,
Gdy się dwór sercem połączy z chatą.

Ze wzruszenia ścisnęło mi się gardło. Nie mogłem słowa przemówić.

Zbliżył się teraz bakałarz z dziećmi. Podali mi wieńce z kłosów. Bakałarz wygłosił długą przemowę. Annucia płakała. Wójt z gromadą podali ubrany w kwiaty korowaj W odpowiedzi na mowę zawołałem:

— Na szkołę wiejską przeznaczam rocznie pięćdziesiąt sągów drzewa z lasów dworskich!

A gdy bakałarz do kolan mi się skłonił, rzekłem do niego:

— Dla nauczyciela szkoły przeznaczam z łanów dworskich rocznie dwadzieścia korcy żyta i dziesięć korcy pszenicy!

Gdy ksiądz kanonik w bramie święconą wodą mnie pokropił i rzecz o obowiązkach dworu dla kościoła krótko wyłuszczył, zawołałem:

— Dla probostwa ofiaruję co roku dwadzieścia pięć sągów opału, a na restauracyę kościoła rocznie pięćdziesiąt guldenów, które ja i sukcesorowie moi wypłacać będą!

Byłbym w nadmiarze szczęścia Bóg wie jakie legata był poczynił, gdyby mój ojciec nie był mnie za rękę pociągnął i za bramę wyprowadził.

Tam znowu stała służba i rodzice z chlebem i solą. A gdy po tem wszystkiem jeszcze o budującym się we wsi szpitalu się dowiedziałem, zrobiłem jakiś podarunek dla niego w drzewie i pieniądzach.

W kilka dni opisane to było w gazetach. Stawiano mnie za wzór obywatela. Z nadmiaru szczęścia podnosiłem głowę do góry, a Anusia płakała z radości.

Tak się zakończył nasz ingres tryumfalny, a odtąd rozmaicie bywało. Browar kosztował więcej. aniżeli budowniczy pierwotnie wykazał, a dochody z niego nie odpowiadały włożonym kapitałom. Podpalano go trzy razy, a piwo kilka razy skwaśniało, z powodu, jak się okazało, konkurencyi sąsiedniego browaru Icka Gottlieba.

Słowem. jak to bywa w ludzkiem życiu, jaśniała czasem pogoda, ale częściej dął wicher i deszcz padał. Były w gospodarstwie klęski, ale mimo to wypłacałem akuratnie poczynione dobrodziejstwa szkole, kościołowi, proboszczowi i szpitalowi.

Po niejakim czasie pan starosta (ale już nie ten...) zawezwał mnie do siebie na cygarko. Mówiliśmy o tem i o owem, o kwestyi bałkańskiej i o współzawodnictwie Ameryki z produktami naszemi.

Potem przeszliśmy na rzeczy miejscowe, a starosta chwalił mnie, jako opiekuna ludu i kościoła.

Pochlebiało to mnie, ale bardzo się z tem nie chwaliłem.

— Jest to zawsze chlubą dla pana — rzekł starosta — a ja otrzymałem zlecenie wypytać się pana o te dobrodziejstwa jego, a nawet spisać je.

Byłem pewny, że tu chodzi o jaki order dla mnie i bardzo byłem przeciwny spisywaniu tego wszystkiego, co moja prawica daje, a o czem lewica wiedzieć nie powinna

Starosta nalegał. mówiąc, że światła nie trzeba chować pod korzec, że takie postępowanie może innych zachęcić do podobnych ofiar.

Zdecydowałem się w końcu i podyktowałem, com przyobiecał.

Po tem wszystkiem zaprosił mnie starosta na obiadek i rozstaliśmy się, jak przyjaciele.

A teraz otwórz pan uszy i słuchaj:

W tych dniach otrzymałem pismo urzędowe, że cesarsko-królewski fiskus, z powodu moich zapisów humanitarnych wchodzi na hypotekę mego majątku z prenotacyą równającą się „dziesięcin tysiącom guldenów," jako sum skapitalizowanych procentów, co roku na cele humanitarne wypłacać się mających!...

I co powiesz dobrodzieju.. ten dług wlazł mi na hypotekę w chwili, gdy właśnie dla podtrzymania browaru chciałem wziąć z banku nową pożyczkę!...

Nie jestże to nieszczęście?...

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

W tej chwili weszła do pokoju pani Michałowa. Przy zdrowem zwyczajnie wyglądaniu miała dzisiaj twarz zmęczoną, a oczy nawet nieco czerwone.

Pan Michał palił zawzięcie fajkę, dawno wygasłą.

— Zapewne dowiedział się pan od Michała — ozwała się smutno pani Michałowa.

— Opowiedziałem wszystko jak na spowiedzi — odrzekł pan Michał.

Nastąpiła długa pauza.

— Prawda panie, jakie to nieszczęście? — odezwała się pani Michałowa.

— Ale zważ serce — przerwał pan Michał — zważ tylko, że to stało się wtedy, gdym był przy tobie i wraz z tobą tak szczęśliwy!

Łzy zaczęły mu kapać po twarzy. Obrócił się i szybko wybiegł z pokoju.

Zacząłem tłumaczyć pana Michała.

— Niech go pan nie tłumaczy — zawołała z energią pani Michałowa, — on zawsze taki

Przemyśl-Dobromil-Mościska: Antoni Tyszkowski, — wybrany ten sam.

Jarosław-Cieszanów: ks. Jerzy Czartoryski, — wybrany ten sam.

Sambor-Stare-miasto-Turka-Rudki: hr. Łos August, — wybrano Konstantego Teliszewskiego, przeciw Ostaszewskiemu-Barańskiemu.

Stryj-Żydaczów-Drohobycz: Ochrymowicz Ksenofon, — wybrany ten sam.

Kałusz-Dolina-Bóbrka: ks. Sięgalewicz, — wybrano Juliana Romańczuka.

Lwów-Gródek-Jaworów: Abrahamowicz Dawid, — wybrany ten sam.

Żółkiew-Sokal-Rawa: Bazyli Kowalski, — wybrano ks. Brylińskiego.

Brody-Kamionka: Kielanowski Tytus, — wybrano Aleksandra Barwińskiego, przeciw Gierowskiemu.

Złoczów-Przemyślany: hr. Stadnicki Tomasz, — wybrano starostę Płażka.

Brzeżany-Rohatyn-Podhajce: Zaremba Kazimierz, — wybrano Wolfartha, który otrzymał 295 głosów na 559. Czajkowski narodowiec 241, moskalofil Bilinkiewicz tylko 20 głosów.

Stanisławów-Bohorodczany-Nadwórna-Tłumacz ks. Mandyczewski Kornel, — wybrany ten sam.

Kołomyja-Kossów-Śniatyn: ks. Ozarkiewicz Jan, — wybrano Adolfa Podlaszeckiego przeciw Daniłowiczowi.

Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka: Chamiec-Jaksa Antoni, — wybrano Mieczysława Borkowskiego, przeciw Okuniewskiemu

Buczacz-Czortków: hr Wolański Mikołaj, — wybrany ten sam.

Trembowla-Husiatyn: Czajkowski Władysław, — wybrany ten sam, przeciw Bohonosowi.

Tarnopol-Zbaraż-Skałat: hr. Borkowski Jerzy, wybrano Leona Pinińskiego, przeciw ks. Siczyńskiemu.

Dwunastu posłów wybrano nowych — a piętnastu wybrano ponownie.

Do nowych należą: Jan Potoczek(?), Straszewski, Skrzyński, Teliszewski, Romańczuk, ks. Byliński, Barwiński, starosta Płażek, Wolfarth, Podlaszecki, Borkowski Mieczysław i Piniński Leon (dawniej posłował z większej posiadłości).

Ustąpili z dawnego składu: Adolf Vayhinger, Jan Orzechowski, August Lewakowski, August Łoś, ks. Sięgalewicz, Bazyli Kowalski, Tytus Kielanowski, Tomasz Stadnicki, Kazimierz Zaremba, ks. Ozarkiewicz, Antoni Chamiec i Borkowski Jerzy.

Rusini zdobyli dwa mandaty więcej, dawniej mieli pięć, obecnie siedm. — Ochrymowicz i Mandyczewski wybrani zostali ponownie, pięciu zaś, a mianowicie: Teliszewskiego, Romańczuka, Brylińskiego, Barwińskiego i Podlaszeckiego wybrano nowych. Klub zatem ruski składać się będzie z siedmiu posłów. Moskalofile pobici na głowę, ani jeden proponowany przez klub moskalofilski nie otrzymał mandatu, nawet przywódca ich Antoniewicz sromotnie upadł. Wszyscy wybrani posłowie ruscy należą do narodowców, jeden tylko ks. Byliński jest niepewnego charakteru.

Polakom odebrano dwa okręgi wyborcze, a mianowicie: Brody-Kamionka i Turka Staremiasto-Sambor-Rudki.

# Wybory do Rady państwa.

*Kraków, 3 marca.*

Jeszcze do dzisiaj nie są dokładnie znane wyniki wyborów ze wszystkich okręgów wiejskich, — a wiadomości, jakie dotąd nas doszły, zestawiamy na innem miejscu.

Jutro odbędą się wybory z miast, a walka będzie wszędzie prawie bardzo gorąca. W stolicy samej, we Lwowie, zmierzą się dwaj kandydaci demokratyczni. pp. Szczepanowski i August Lewakowski, — w okręgu Jarosław-Rzeszów ważyć się będzie wybór między kandydatem lewicy p. Zbyszewskim a narzuconym przez konserwatystów p. Adamem Jędrzejowiczem. Miejmy ufność w zdrowy zmysł polityczny wyborców tych miast, że nie złożą mandatu w ręce człowieka, nie reprezentującego idei, która jedynie prowadzi do rozwoju stanu średniego, która wyłącznie zdolna podnieść miasta z upadku.

To samo dotyczy okręgu Nowy-Sącz-Wieliczka-Biała, gdzie wcisnął się w ostatniej chwili kandydat konserwatywny, dr. Madeyski.

Wyborcy miejscy! Nie oddawajcie miast pod kuratelę wsteczników i reakcyonistów!

---

**Krakowski komitet przedwyborczy miejski** wydał dzisiaj następującą odezwę:

Szanowni wyborcy! Na ogólnem zgromadzeniu przedwyborczem w niedzielę dnia 1 marca b. r. w próbnem głosowaniu otrzymali pp.:

dr. August Sokołowski 1120
dr. Ferdynand Weigel 1105
Leon Chrzanowski 84

głosów na 1176 głosujących.

Komitet przedwyborczy, wybrany na zgromadzeniu ogólnem dnia 23 lutego b. r., zaleca zatem szanownym wyborcom jako kandydatów na posłów do Rady państwa pp.:

**dra Augusta Sokołowskiego i**
**dra Ferdynanda Weigla.**

W imieniu komitetu przedwyborczego:
*Mieczysław Pawlikowski* przewodniczący.
*Dr. Lesław Boroński Dr. Adam Dobszyński*
sekretarze.

**Kraków,** 3 marca. Z upoważnienia komitetu centralnego mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców z większych posiadłości powiatu krakowskiego i chrzanowskiego na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się w Radzie powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka l. 5, 1 piętro w niedzielę dnia 8 marca b. r. o godzinie 4 po południu — celem naradzenia się nad kandydatami na posła do Rady państwa.

Kandydaci, chcący ubiegać się o mandat z tego ciała wyborczego, zechcą zgłosić swe kandydatury do rąk podpisanego, pisemnie przed powyższym terminem zgromadzenia, lub ustnie na zgromadzeniu; mogą również przybyć na zgromadzenie celem złożenia wyznania swych przekonań politycznych. *A. Milieski.*

**Z Bochni** otrzymujemy wiadomość, że dr. Trybulec naglony jest przez wszystkich patryotycznych wyborców, pragnących wyboru dra Rutoskiego, aby cofnął swą kandydaturę. Dotąd jednak nie dał się uprosić dr. Trybulec — od ostatecznej decyzyi jego zależeć będzie, czy posłem z okręgu Tarnów-Bochnia będzie dr. Tadeusz Rutowski, czy dr. Goldhammer.

**Z Nowego Sącza.** P. Łucyan Lipiński, notaryusz w Nowym Sączu, zawiadamia nas telegraficznie, w uzupełnieniu wczoraj podanej przez nas wiadomości, iż zrzekł się kandydatury swej z miast Nowy Sącz Wieliczka-Biała, na rzecz dra Ferdynanda Weigla.

**Lwów,** 2 marca. Na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem zabrał głos, po zagajeniu p. Zimy, p. Tadeusz Romanowicz, poddając ostrej a zasłużonej krytyce odezwę „Koła zachowawczego“. Mowca przypomniał na wstępie, że pierwsze zgromadzenie wyborców Lwowa na d. 5 lutego przyjęło program lewicy jednogłośnie. Ten program był do dnia wczorajszego jedyny, jaki ogłoszono. Większość konserwatywna Sejmu milczała, jakoby chciała propagować hasło bezmyślności. Dopiero po upływie miesiąca pojawił się w dziennikach program tak zw. Koła zachowawczego, który mowca poddał ostrej krytyce, wykazując, że żądanie tegoż Koła, aby bezwzględnie poddać się centralnemu komitetowi, tylko wówczas jest konieczne, gdy chodzi o zwalczenie kandydata antinarodowego. W każdym innym wypadku żądanie takie krępuje wolność obywateli

Następnie podniósł p. Romanowicz, że program konserw. nie przedstawia środków i dróg, jakiemi do urzeczywistnienia jego dążyć należy i dlatego zawiera same frazesy. Odwołanie się w programie do uchwał sejmowych jest wprost śmieszne, gdyż nie wiadomo, do których uchwał się odnosi. Mowca wątpi, czyli zwolennicy programu konserwatywnego mieli także na myśli rezolucyę sejmową. (*Brawa*). Unia konserwatywna nie szanuje widocznie tradycyi Sejmu, skoro nie akceptuje uchwalonej już raz w Sejmie reformy, dążącej do powiększenia liczby posłów z miast? (*Oklaski*).

Rozbierając następnie szczegółowo punkta, wykazał mowca, że to same frazesy. Pierwszy punkt dotyczy stania na straży praw i prerogatyw korony, jak gdyby kto czyhał na te prawa. Wszyscy szanujemy sprawiedliwego monarchę (*brawa*). Ale konserwatyści identyfikują rząd z koroną.

Zdaniem mowcy drugi punkt, dotyczący obrony kościoła, nie wytrzymuje krytyki, gdyż nikt nie atakuje kościoła katolickiego w Austryi. Lecz kiedy w roku 1874 katolicki kościół w Chełmie był gwałcony — władze konserwatywne we Wiedniu milczały. (*Brawa i oklaski.*)

Bronić chcą konserwatyści autonomii, ale autonomii wszystkich krajów, o czem mowa w trzecim punkcie; a dopiero na końcu jest mowa o naszym kraju.

Dla kogo jest więc ten program pisany — pyta mowca — gdyby nie podpisy polskie, myślećby można, że to nie polski program (*brawa*). Mamy zatem przeciwnika z odsłoniętą przyłbicą. Nie okazał on oblicza natchnionego ideą postępu, świadczącego o harcie duch, ale oblicze zblazowanego panicza, członka Jokey klubów europejskich! (*brawa*). Po reprezentacyi o takim programie niczego nie można się spodziewać.

Natomiast program lewicy ma jasny cel i jasne środki, opiera się na naszych dawnych tradycyach polskich 3 maja i Kościuszki — nie jak program konserwatywny, który od austryackiej konstytucyi wywodzi swą tradycyę; jest więc nie polskim lecz austryackim programem, jest programem kosmopolitycznej reakcyi.

Przeciw temu program lewicy występuje, ale miał on słuszność, występując także przeciw innemu kosmopolityzmowi, bo tu na ostatniem zgromadzeniu po raz pierwszy w tej sali sykano z pewnej strony, kiedy jeden z mowców podniósł narodową stronę programu lewicy. Ta demokracya kosmopolityzmu nie jest demokracyą. (*Oklaski*) My musimy bronić się przeciw koalicyi tak zwanych radykałów, którzy nie są narodowi i przeciw koalicyi konserwatywnej, którzy w znacznej części także nie są narodowi. My stoimy pośrodku.

Mowca zakończył oświadczeniem, — iż z tego co powiedział jest jasne, za kim głosować będzie, **za Franciszkiem Smolką i Stanisławem Szczepanowskim.** (*Przeciągłe oklaski i brawo*).

Następnie p. Stanisław Szczepanowski poruszył jeszcze raz ważniejsze punkta swego programu politycznego i podniósł z właciwą sobie swadą i bystrością umysłu najważniejsze kwestye ekonomiczne i polityczne. Dr. Małachowski i Starkel wnieśli interpelacye, na które dał p. Szczepanowski bardzo dokładne wyjaśnienia.

Wreszcie p. Ciuchciński wyjaśnił, dlaczego rękodzielnicy postanowili głosować obecnie na p. Stanisława Szczepanowskiego.

Przewodniczący p. Zima wezwał w końcu zwolenników kandydatury p. Szczepanowskiego, aby prócz swych głosów starali się zjednywać mu głosy innych wyborców.

**W Przemyślu i Gródku** uspokoiło się dostatecznie i prawdopodobnie wybór dra Lewickiego nie napotka przeszkód. Malkontenci gródeccy nie są liczni i udając się do Koliszera, aby na nowo postawił swoją cofniętą kandydaturę, doznali stanowczej odmowy.

**Ze Stryja** donoszą do *Kuryera Lwowskiego*, że wypłynęła tam nagle dla dra Roszkowskiego kontrkandydatura w osobie p. Niemczynowskiego. Zaczęli za nią silnie agitować rzemieślnicy, którzy nie wiedzą, dlaczego Niemczynowski ustąpił z kandydatury w Izbie handlowej lwowskiej.

**Brody,** 2 marca. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu przedwyborczem wygłosił dr. Byk mowę kandydacką, w której zaznaczył, że solidaryzuje się z programem lewicy sejmowej i podniósł, że do rzetelnego przeprowadzenia różnych pożytecznych reform na polu moralnem i ekonomicznem tylko przez rzetelne wypełnianie obowiązków obywatelskich można dojść.

Mowę przyjęto bardzo gorąco i jednogłośnie uchwalono kandydaturę dra Byka.

*(Dziennik Polski)*

# Wynik wyborów w zachodnich krajach austryackich.

Wczoraj był w Austryi pierwszy dzień wyborów do Rady państwa na wielką skalę, chodziło bowiem o wybór prawie czwartej części wszystkich posłów. Początek, jak wiadomo, zrobiono już w przeszłym tygodniu; mianowicie pierwsze ciało wyborcze w Tryeście i gminy wiejskie w Austryi Wyższej wybrały razem 8 posłów, o czem donosiliśmy w poprzednim numerze. Wczoraj zaś odbyły się wybory w ośmiu prowincyach i wybrano ogółem 88 posłów, mianowicie powołane były do urn wyborczych gminy wiejskie w Galicyi i Bukowinie, w Czechach, na Morawie, w Austryi Niższej w Salzburgu, dalej kurya miast w Austryi Wyższej oraz drugie i trzecie ciało wyborcze w Tryeście.

O wyborach w Galicyi piszemy na innem miejscu. Z pozostałych zaś prowincyj najważniejszą była walka wyborcza w Czechach i w Austryi Niższej: w Czechach wystąpiła z całą energią partya młodoczeska przeciwko Staroczechom; w Austryi Niższej — liberalizm niemiecki przeciwko klerykalnej reakcyi.

Według telegraficznych doniesień z Pragi partya młodoczeska odniosła w gminach wiejskich zupełne zwycięstwo nad Staroczechami: z siedmnastu mandatów czeskich piętnaście dostało się stanowczo młodoczechom i tylko w dwu okręgach, w Budziejowicach i Taborze, przyjdzie do ściślejszego wyboru między kandydatami obu partyj, ale i to Młodoczesi mają zwycięstwo prawie zapewnione.

Co do bliższych szczegółów, najświeższe telegramy donoszą o wyniku wyborów w następujących okręgach czeskich:

W Młodym Bolesławiu (Jungbunzlau) wybrany młodoczech Tekly 106 głosami.

W Kutna-Horze (Kuttenberg) — młodoczech Marjanko wybrany większością 15 głosów.

W Kolinie wybrany młodoczech Doleżal 367 głosami, podczas gdy na kandydata partyi staroczeskiej padło tylko 31 głosów.

W Rudnicach (Raudnitz) wybrany Edward Gregr.

W Brodzie czeskim — profesor Tilscher, młodoczech, wybrany 128 głosami, podczas gdy na staroczeskiego kandydata padło 29 głosów.

W Jarowierzu Młodoczech Dworak otrzymał 51 gł., pastor Uklitz, kandydat staroczeski, 6 gł. i dr. Schmeykal 9 głosów.

W Reichenau wybrany ponownie dotychczasowy poseł młodoczeski Karol Adamek 313 głosami, podczas gdy kandydat Staroczechów Kolar otrzymał 38 głosów.

Z niemieckich mandatów w Czechach sygnalizowano dotychczas następujące:

W Graslicach wybrany Tausche z partyi niemiecko-liberalnej.

W Tachau wybrany ponownie dotychczasowy poseł liberalny Swoboda.

W Teplicach kandydat niemiecko-liberalny dr. Bauer.

W Reichenbergu wybrany narodowo-liberalny Emil Müller 231 głosami; na socyalistę Wiktora Adlera padło 50 głosów.

W Krumau wybrany narodowo-liberalny Hüttner 170 głosami.

W Lipie-czeskiej kandydat niemieckich mężów zaufania Kirschner.

W Litomyślu wybrany kandydat partyi niemiecko-liberalnej Peschka, który odniósł zwycięstwo nad dotychczasowym posłem Heinrichem.

W Lutomierzycach narodowo-liberalny Böns.

Na Morawie, jak było do przewidzenia, wypadły wybory znacznie korzystniej dla Staroczechów. W jedenastu okręgach wyborczych gmin wiejskich telegramy sygnalizują taki wynik: w Bernie wybrany Staroczech Helcelet; w Kromieryżu Staroczech Hoch; w Litawie staroczeski poseł na sejm Swocil; w Boskowicach minister Prażak wybrany 234 gł. przeciw 207 głosom, które padły na młodoczeskiego kandydata; w Iglawie Staroczech Meznik; w Znajmie wybrany kandydat niemiecko-liberalny Hübner; w Auspitz Staroczech Weber; w Hradyszu-węgierskim, dotychczasowy poseł staroczeski Roskoszny; w Nowym-Jiczynie, sędzia powiatowy Nedella; w Ołomuńcu wybrany kandydat niemiecko-liberalny Liboch; wreszcie w Mezeryczu-wołoskim żaden z czeskich kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, tak iż odbędzie się wybór ściślejszy.

W Austryi Niższej partya niemiecko-liberalna pomimo energicznych wysiłków poniosła w dniu wczorajszym klęskę; zwycięztwo dostało się klerykałom, a zwłaszcza antisemitom. Niezmiernie zawzięta była walka wyborcza w czterech okręgach wyborczych, reprezentowanych dotychczas w Radzie państwa przez posłów niemiecko-liberalnych, mianowicie w St. Pölten, Korneuburg, Wiener-Neustadt i Hietzing.

We wszystkich tych okręgach zwyciężyli antisemici. Telegramy sygnalizują:

W St. Pölten wybrany antisemita Leopold Muth 237 głosami na 372 głosujących. Dotychczasowy poseł Pirko pozostał w mniejszości.

W Korneuburg wybrany narodowo-niemiecki antisemita Riegler 216 głosami na 418 głosujących. Kandydat partyi katolicko-konserwatywnej Ruf otrzymał 165 głosów. Reszta głosów rozstrzelona.

W Wiener-Neustadt wybrany Troll, kandydat antisemitów i klerykałów, 221 głosami na 424 głosujących. Kandydat partyi liberalnej dotychczasowy poseł Adametz otrzymał 191 głosów.

W Hietzing wybrany antisemita Polzhofer 181 głosami.

W Amstetten wybrany ponownie dotychczasowy poseł klerykalny Oberndorfer 274 głosami na 291 głosujących.

W Krems wybrany ponownie dotychczasowy poseł Fürnkranz, narodowo-niemiecki antisemita.

W Zwettl odbędzie się wybór ściślejszy między antisemitą Augustem Dötzem a kandydatem frakcyi katolicko-konserwatywnej Müllauerem. Pierwszy otrzymał 198 głosów; drugi 136; wszystkich głosów oddano 433.

W Mistelbach wybrany Garnhaft, z partyi Steinwendera, 292 głosami na 388 głosujących.

W Austryi Wyższej odbyły się wczoraj wybory sześciu posłów z kuryi miast. W chwili kiedy to piszemy, nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości o wyniku wyborów w miastach Austryi Wyższej. Sygnalizowano tylko wybór liberalnego kandydata Edelbachera w Kirchdorf 72 głosami na 92 głosujących.

W Lincu walka wyborcza niezmiernie ożywiona, udział wyborców w głosowaniu nader liczny. Liberali głosują za dr. Vielguth'em i hr. Kuenburgiem, podczas gdy klerykali i rzemieślnicy rozwinęli bardzo energiczną agitacyę za kupcem Lehnertem. Prawdopodobnie przyjdzie do wyboru ściślejszego.

Z Salzburga donoszą, iż w okręgu wyborczym Salzburg wybrany ponownie Lienbacher, kandydat partyi niemiecko-konserwatywnej; w St. Johann wybrany ponownie klerykał Wiktor Fuchs.

Wreszcie w Tryjeście drugie i trzecie ciała wyborcze wybrały dotychczasowego posła v. Burgstallera.

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 3 marca*

Zasłużona, ze wszech miar trafna krytyka spotkała odezwę wyborczą „Koła zachowawczego“ na zgromadzeniu przedwyborczem we Lwowie. (Zob. w rubryce „Wybory do Rady państwa.“ Lwów. *Przyp. Red.*) P. Tadeusz Romanowicz słusznie zauważył, że odezwą tą objęto program kosmopolityczny, blady w ogóle, a błędny, nawet niedorzeczny w szczegółach.

Wobec tego szkoda rzeczywiście, że panowie konserwatyści nie wystąpili z tym programem wcześniej, bylibyśmy wiedzieli, z kim walczymy i o co, — a wynik walki mógł był wypaść odmiennie od tego, jak się zaznaczył dotąd.

*Nordd. Allg. Ztg o Francyi Skutki zajścia.*

Dzienniki niemieckie zajęte dalej roztrząsaniem zajścia w Paryżu. Najwięcej wrzawy sprawił artykuł *Köln Ztg.*, o którym na innem miejscu mówimy. Jak sam rząd na tę sprawę się zapatruje, o tem wnosić można z artykułu w półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.* Dziennik ten twierdzi, że o usposobieniu i o uczuciach Francuzów względem Niemców nie było nigdy żadnej wątpliwości po tej stronie Wogezów. Berlińska wystawa sztuki miała dostarczyć korzystnej sposobności do okazania, czy i o ile cywilizacyjnie rozwinięte zapatrywanie na obcowanie międzynarodowe ma odwagę pojawić się we Francyi. Zrobiono próbę, a próba się nie udała. Artyści pod naciskiem dzikiej agitacyi zmienili swoje pierwotne postanowienie. Przeciw matce cesarza niemieckiego i przeciw samemu cesarzowi na publicznych zgromadzeniach i w niektórych dziennikach miotano najniegodziwsze obelgi. Zważywszy przymioty osób, od których szło podżeganie, nie ma żadnego powodu uburzać się dalej. Obelgi spadają na tych, od których wyszły. Ale należy zaznaczyć, że publiczna opinia we Francyi także pod kierunkiem politycznym, który nazywano silnym, okazała się zupełnie wątłą, niezdolną do sprostania szowinistycznym agitacyom garstki głupców i krzykaczy takich, jak Déroulède i Laur. Pewnem jest, że cywilizowana Francya, skoro pojawi się choćby najsłabsze odwołanie się do namiętności ludu, nie jest w stanie spełnić warunków cywilizowanego międzynarodowego obcowania. Atoli zajście przyniosło pod pewnym względem korzyść, mianowicie tę, że wobec całego świata jest teraz niewątpliwem, gdzie należy szukać właściwego źródła tych niepokojów, nad któremi przyjaciele pokoju europejskiego tyle razy głośno się użalali.

Jak głęboko dotkniętemi są Niemcy, pokazuje się z tego, że bezzwłocznie cofnięto w Alzacyi i Lotaryngii wszelkie ulgi paszportowe i przywrócono w całej pełni dawne surowe przepisy. Dzienniki niemieckie mówiąc o tem, dodają, że teraz Francuzi zrozumieją i ocenią na kogo właściwie spada wina utrudnień.

*Z Rumunii. Ustąpienie gabinetu.*

Ministerstwo Manu podało się do dymisyi. Przyczyną tego jest to, że w senacie zapadła uchwała, aby zaniechać dalszych narad nad projektem do ustawy szkolnej, należącej do szeregu projektów, których przeprowadzenie postawili junimiści za warunek wstąpienia do gabinetu. W senacie stronnictwo bojarów skrajnie konserwatywne ma większość, a nieprzychylne było zasadniczo gabinetowi, złożonemu z junimistów i umiarkowanych konserwatystów. Sytuacya oddawna była niejasną i niepewną i dłużej przewlekać się nie mogła. Właściwie od chwili, kiedy upadł gabinet Bratiana, przesilenia w gabinecie były ustawiczne. Ministerstwo konserwatywne Catargin było niemożliwem tak z powodów wewnętrznych, jak zagranicznych, opierało się ono wszelkim reformom, a było stanowczo dla Rosyi życzliwem z uszczerbkiem kraju. Ministerstwo Manu było cierpliwą próbą, aby przy pomocy kompromisu między junimistami a umiarkowanymi konserwatystami utworzyć większość, któraby była zdolną i silną opierać się tak skrajnym konserwatystom, jak skrajnym narodowcom. Próba ostatecznie nie udała się; różnica zapatrywań między Izbą poselską a senatem uwydatniła się jaskrawo, i wszelkie usiłowania pilnych reform wewnętrznych okazały się płonnemi. Co teraz nastąpi, czy dalsze próby kompromisów, czy rozwiązanie senatu? To się pokaże wkrótce.

# Kronika.

*Kraków, 4 marca.*

**Wybory posłów do Rady państwa w Krakowie** odbywać się będą jutro w środę i trwać mają od godziny 9 rano do 5 po połnduiu.

Głosowanie odbywać się będzie w czterech sekcyach w porządku alfabetycznym.

Sekcya pierwsza od litery **A** do **G** włącznie głosować będzie w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego, obok kościoła OO. Franciszkanów.

Sekcya druga od litery **H** do **Ł** włącznie głosować będzie w sali redutowej w gmachu teatru.

Sekcya trzecia od litery **M** do **R** włącznie głosować będzie w archiwum akt dawnych, przy ulicy Siennej Nr. 16, w dawnym gmachu Kasy Oszczędności.

Sekcya czwarta wreszcie od litery **S** do **Z** głosować będzie w sali Rady miejskiej, drugie piętro w gmachu ratusza.

Głosowanie odbywać się będzie kartkami, jakie doręczone zostały wyborcom. Innych kartek z nazwiskami wyborców używać nie wolno.

Głosowanie jest ściśle tajnem i nikt z członków komisyi wyborczej nie ma prawa oglądać kartki, lub zapytywać się, komu wyborca oddaje swój głos. Oprócz imienia i nazwiska kandydatów, na kartkach należy napisać ich zatrudnienie.

W razie zagubienia, lub zepsucia kartki do głosowania, należy się w dniu wyboru zgłosić po otrzymanie innej kartki do komisarza wyborczego właściwej sekcyi.

**Bardzo wielu wyborców** w Krakowie nie otrzymało dotychczas kart legitymacyjnych do głosowania, pomimo, iż magistrat ogłosił przed tygodniem, iż karty te zostaną doręczone do rąk własnych wyborców najpóźniej do dnia 3 marca br. Odbywa się też formalna wędrówka do biur magistratu z prośbami o oddanie nieotrzymanych dotąd kart, a interesowani dowiadują się, — w co zresztą wierzymy, iż woźni magistratu, mający polecenie doręczania karty każdemu wyborcy osobiście, nie zastawszy go raz w domu, nie mieli już czasu powtórnie chodzić, aby kartę wręczyć Wobec tego raz jeszcze nawołujemy każdego z pp. wyborców, który nie chce stracić prawa głosowania, aby się osobiście zgłosił do p. radcy Szymkiewicza, gdzie niedoręczoną kartę otrzymać powinien.

**Od przewodniczącego** komitetu przedwyborczego miejskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W wczorajszym numerze *Czasu* zamieszczony został „protest“ pp. Wentzla, Popiela i Kasparka, zakończony oznajmieniem, że „protest“ ten posłany został „na piśmie“ przewodniczącemu komitetu miejskiego.

Jako przewodniczący komitetu oświadczam, iż pisma tego nie otrzymałem do tej chwili. Znalazłszy je w *Czasie*, odczytałem wraz z innemi aktami na dzisiejszem posiedzeniu komitetu.

Kraków, 3 marca 1891 r.

*Miecz. Pawlikowski.*

**Otrzymujemy następujące pismo:** Szanowna Redakcyo! W imię słuszności upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania. Jako szeregowiec z obozu konserwatywnego odpieram twierdzenie, jakoby gorsząca awantura, wywołana na zgromadzeniu przedwyborczem w sali „Sokoła“ przez p. dra Kasparka i towarzyszy, ciążyła na sumieniu obozu konserwatywnego. Wszakże po wyłamaniu drzwi i opuszczeniu sali przez pp. Kasparka, Popiela, Chrzanowskiego i t. p., pozostało w sali wiele osób, które przyznają się otwarcie do naszego obozu konserwatywnego, jak np. pp. dr. Zoll, hr. Antoni Wodzicki, prezydent Szlachtowski, hr. Zygmunt Cieszkowski itd., a ci kartki swoje do urny oddali, nie biorąc udziału w tej gorszącej awanturze. — Świadczy to dostatecznie, że odpowiedzialność za tę awanturę na obóz konserwatywny spaść nie może. Z poważaniem *Konserwatysta.*

**Ministerstwo spraw wewnętrznych** wezwało namiestnictwo o przedstawienie mu w dniach 14 dokładnego wykazu wszystkich kas chorych, urządzonych przy przedsiębiorstwach i stowarzyszeniach przemysłowych.

**Rewizyj kas dla chorych** robotników nie wolno dokonywać urzędnikom c. k. urzędów podatków, a to na zasadzie orzeczenia ministerstwa skarbu, wydanego z powodu zaszłego szczegółowego wypadku.

**Sekretaryat Tow. sztuk pięknych** odebrał dziś z Berlina ważną wiadomość, iż na tegorocznej międzynarodowej wystawie zarezerwowany ma być oso-

---

będzie. Nigdy nic rozumnego nie zrobi, a za to co robi, nikt nawet czapki przed nim nie zdejmie! Tyle razy wybierano do Sejmu, do Rady państwa, do Rady powiatowej... czy kto pomyślał o nim? Wszyscy sąsiedzi mają już różne tytuły: byli marszałkami, delegatami, prezesami... a on nic nie oblizał! Niedawno na „wódczanej ankiecie“ przewodził pan Bogusław, to żonę jego wszyscy nazywają panią prezesową... a ja czem jestem?

. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Wyjeżdżając od pana Michała, przypomniałem sobie, że właśnie dzisiaj wybiera Rada powiatowa, z powodu zarazy bydła na pyski w powiecie, tak zwaną „ankietę“.

Pani Michałowej chodziło, jak widać, o jakiś tytuł dla męża.

Wstąpiłem do miasta.

W hotelu zastałem marszałka Rady.

— Panie marszałku — rzekłem poufnie — wybiera się „ankieta“ dla zarazy bydła na pyski. Czyby nie można do tej ankiety wziąć pana Michała? Zacny człowiek, coś mu się przecież należy.

— W jakim celu pan to mówisz? — zapytał dygnitarz.

— No... w „ankiecie pyskowej“ można go zrobić prezesem! Zostałby mu tytulik, wtędy gdyby o pyskowej ankiecie dawno zapomniano!

Marszałek roześmiał się serdecznie.

— Ależ to człowiek głupi! — rzekł, śmiejąc się ciągle — czy wiesz pan co on zrobił?... Na dziesięć tysięcy guldenów wlazł mu rząd na hypotekę!... Na to trzeba być z rozumu obranym!...

Odszedłem zasmucony.

Taki człowiek, jak pan Michał, nie może nawet zostać prezesem ankiety pyskowej!...

Takie to jest szczęście i nieszczęście!

KONIEC.

bny oddział dla polskich malarzy (*für polnische Kunst*), wskutek czego, dla krótkości czasu, upraszа się pp. artystów, w Krakowie zamieszkałych, ażeby zechcieli niezwłocznie nadesłać do kancelaryi Tow. sztuk pięknych zgłoszenia i dokładne deklaracye dzieł sztuki (obrazy, akwarele, rzeźby, sztychy itd.), któreby się na berlińską wystawę kwalifikowały. Według umowy, z komitetem wystawy przeprowadzonej, o wysłaniu do Berlina zgłoszonego dzieła rozstrzygać będzie osobno *ad hoc* powołane w Krakowie *jury d'admission*. Koszta transportu ponosi, jak zwykle, komitet wystawy. Bliższe daty i szczegóły niebawem zostaną podane.

**Grzebanie zwłok** zmarłych w grobowcach po za obrębem cmentarzy położonych, jak np. w kościołach, w kryptach kościelnych itd., zostało reskryptem namiestnictwa z dnia 20 lutego br. do l. 10956 najsurowiej zakazanem.

**Scharwenki** „Dwa polskie tańce". pełen wdzięku i oryginalności, a niewykonywany jeszcze dotąd w Krakowie utwór słynnego czeskiego kompozytora, odegra jutro w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach orkiestra 13 pułku.

**Z teatru.** „Wielkie bractwo", komedya hr. Fredry, przedstawioną będzie jutro. W sobotę zaś „Horsztyński" na benefis najpracowitszej artystki naszej sceny panny Anny Kałużyńskiej.

**Wiec akademików lwowskich,** jaki postanowiono zwołać dla porozumienia się co do uroczystego obchodu setnej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja, zakazany został przez policyę, oraz senat akademicki uniwersytetu lwowskiego. Donosi o tem *Gazeta Narodowa*.

**Pogrzeb ś. p Ksawerego Liskego.** Sympatye, jakiemi cieszył się zmarły u ogółu publiczności, cześć, jaką żywiono dla jego działalności naukowej i charakteru, uwielbienie dla mistrza, przejmujące serca uczniów, znalazły wyraz w świetności obchodu pogrzebowego, jakiego już oddawna we Lwowie nie widziano. Tłumy płynęły w stronę ulicy Długosza dla odwidzenia drogich zwłok, około których straż honorową utrzymywali akademicy. Po odprawieniu ceremonii kościelnych przez arcybiskupów wszystkich trzech obrządków, uczniowie na barkach swych wynieśli trumnę i złożyli na karawanie. Orszak żałobny rozpoczął wóz z wieńcami, a dalej szły liczne deputacye, niosące wieńce od rozmaitych instytucyj. Akademicy około swego wieńca i karawanu tworzyli szpaler, a końce całunu nieśli uczniowie zgasłego profesora. Za deputacyami szedł chór alumnów, a kondukt prowadził ks. biskup Puzyna. Senat uniwersytetu lwowskiego, poprzedzony przez pedelów z berłami, szedł razem z reprezentantami wszechnicy krakowskiej za trumną. Nad grobem, po odśpiewaniu przez chór pieśni żałobnych, zabrał głos prof. Tadeusz Wojciechowski, żegnając zmarłego imieniem uniwersytetu lwowskiego. Ze strony krakowskiej *Almae matris* przemawiał rektor Zakrzewski. Akademia umiejętności wyraziła przez usta swego sekretarza dra Smolki żal z powodu utraty takiej potęgi umysłowej, jak ś. p. Liske. Imieniem Towarzystwa historycznego przemawiał dr. O. Balcer, zaś dawniejsi uczniowie zmarłego powierzyli głos w swojem imieniu dr. L. Finklowi. Ostatni przemawiał prezes Czytelni akademickiej Franciszek Kriczek.

**Miasto Leżajsk** według ostatniego spisu liczy 4.991 mieszkańców. W r. 1880 było w Leżajsku 4.964 mieszkańców. Ludność katolicka w Leżajsku w ciągu ostatniego dziesięciolecia znacznie się powiększyła.

**Z Pesztu** donoszą, iż w tych dniach straszną śmiercią zginął tam Jan Telka, były uczeń szkoły snycerskiej w Zakopanem. Zatrudniony w jednej fabryce tokarskiej na przedmieściu obok Nowego Pesztu, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Oto zbliżył się nieostrożnie do maszyny, która cięła drzewo, i deska klinowato zacięta, wyrzucona przez maszynę, uderzyła go tak silnie w piersi, iż je na wskróś przebiła. Nieszczęśliwy padł trupem na miejscu.

## Ze Stowarzyszeń.

— Jutro w środę o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w wyższej szkole przemysłowej przy ulicy Gołębiej l. 20 posiedzenie członków krakowskiego Towarzystwa technicznego. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. Kwestya wyboru miejsca pod pomnik Adama Mickiewicza. Wnioski członków.

— Z Towarzystwa muzycznego. Na zwyczajnem posiedzeniu miesięcznem wydziału tut. Towarzystwa muzycznego, które odbyło się w sobotę 28 z. m. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa dra Kasparka, prócz zwykłych formalności załatwiono sprawy następujące: 1) Odczytano reskrypt namiestnictwa, zawiadamiający, że ministerstwo wyznań i oświaty przeznaczyło 200 złr. tytułem subwencyi dla konserwatoryum krakowskiego na zakupno instrumentów dętych. 2) Przyjęto do wiadomości pochlebne sprawozdanie komisyi egzaminacyjnej o wyniku egzaminów półrocznych w konserwatoryum Towarzystwa, przyczem stwierdzono, że i liczba uczniów tego zakładu coraz bardziej wzrasta; równocześnie obmyślono środki, celem zapobieżenia na przyszłość pewnym niedogodnościom w szkole. 3) Z trzech podań w sprawach osobistych jedno załatwiono odmownie, załatwienie drugiego odłożono na później, trzecie odesłano do osobnej komisyi. 4) Wpisano 8 osób, jako nowych członków, do Towarzystwa. 5) Omówiono sprawę dochodów z produkcyj i wynajmu sali Towarzystwa. 6) Z trzech próśb, wniesionych przez uczniów o uwolnienie od opłaty czesnego, dwie załatwiono przychylnie, jednę odmownie.

**Składki.** Urzędnicy urzędu podatkowego w Krakowie złożyli resztę pozostałą ze składki na wieniec dla swego kolegi w kwocie **4 złr. 20 ct.** na cel dobroczynny.

## Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 marca: „Wielkie bractwo", komedya w 5 aktach Jana Al. hr. Fredry.

W sobotę 7 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Horsztyński", dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego, uzupełniony przez Juliusza Mien'a, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

## III Wieczór Tow. muzycznego.

W krótkim odstępie czasu, jak gdyby pragnąc wynagrodzić poprzednią ciszę, Towarzystwo muzyczne obdarzyło nas wczoraj nową produkcyą, której zajmujący program, urozmaicony nadto występem cenionej pianistki p. Hochedlinger, zdołał od początku do końca utrzymać w wielce muzykalnym nastroju licznie zgromadzonych słuchaczów.

Wieczór rozpoczął się Triem Saint-Saënsa, do którego zasiedli pani Hochedlinger, oraz pp. Singer i Stingl. Piękny ten utwór, odbijający żywo błyski ostatniego rozwichrzonego kierunku romantyzmu francuskiego, wypadł we wczorajszem wykonaniu bardzo poprawnie. P. Hochedlinger dzielnie reprezentowała część fortepianową, podpierając umiejętnie i w dobrem tempie głosy skrzypców i wiolonczeli, wysuwając swój udział na pierwszy plan, do czego zresztą tak silną nastręczają pokusę efektowne ustępy tej kompozycyi. W dobranym tym komplecie odegrana całość zadowolić mogła najzupełniej.

Wykonawcą drugiego punktu programu był p. Gabryel Górski, który odśpiewał dwie pieśni Moniuszki. Głos tego bezsprzecznie utalentowanego amatora, który już w poprzednich latach dał się poznać na wieczorach Tow. muzycznego, nabrał siły i pewności, a jeżeli brak mu w środkowym regestrze zupełnego wyrównania i technicznego wykończenia, to jako amatorowi zarzutu z tego czynić nie można. Spokojny nastrój pieśni Moniuszkowskich leży najzupełniej w zakresie uzdolnień wykonawcy, który też w interpretacyi wykazał sporą siłę uczucia i intelligencyi muzycznej.

P. Hochedlinger, która współudziałem swym dodała niemało interesu produkcyi, wykonała Scherzo Cis-moll Chopina, oraz trzy drobiazgi Schütta Cantabile, Schumanna Nowelettę, oraz Etudę chromatyczną Liszta. — Wymienione w poprzedniem sprawozdaniu z koncertu p. Hochedlinger zalety gry, znalazły zarówno w pięknym utworze Chopina, jak i w drobiazgach, z których Nowelleta traktowaną była z wielce artystycznym polotem i wycieniowaniem, a Etuda Liszta z pełnem smaku wykończeniem girlandy efektownych ornamentacyj, rozległe do popisu pole. Oklaski, jakich za to nie poskąpiono wykonawczyni, były też najzupełniej zasłużone.

W zakończeniu programu odegrał prof. Singer ze smakiem i elegancyą dwie popularne i dobrze ograne kompozycye Vieuxtempsa Reverie i Caprice, a chór męski odśpiewał gładko i w dobrem tempie Piosnkę Zöllnera i piękny ustęp z Olafa Trygvasona Liszta, który poznaliśmy na ostatnim koncercie Towarzystwa. *W. Pr.*

## TEATR.

(„*Protekcya dam*" *Komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego*).

Jeżeli prawdą jest, że umiejętność chwytania objawów życiowych i przenoszenia żywcem w dziedzinę komedyi jest jedną z głównych zalet scenicznego pisarza, to zaletę tę posiada przedewszystkiem autor „Wicka i Wacka". Wystawiona w sobotę w teatrze tutejszym najnowsza komedya jego „Protekcya dam" świadczy, że ten dodatni talent jest jego stroną.

Szczęśliwie dobrany tytuł sztuki tłumaczy dostatecznie treść jej i założenie utworu. „Protekcya dam" jest lekką satyrą na pewne dobrze znane i często spotykane życiowe stosunki, przynoszące nam obraz zabiegów jednostek, posługujących się w walce o byt bronią protekcyi kobiecej.

P. Przybylski ma talent do chwytania w lot pomysłów, którychby mu mogło pozazdrościć wielu nierównie większym od niego rozgłosem i uznaniem otaczanych komedyopisarzy, ale cóż kiedy nie starczy mu siły, czy wytrwałości, aby świetnie uchwycony temat przeprowadzić i wyzyskać odpowiednio do założenia. Bystry obserwator i zręczny technik sceniczny nie umie, czy nie chce zdobyć się na nerw głębszy, na nutę poważniejszą, którąby utworom jego trwałą, a niepospolitą wartość zapewnić mogła.

W najnowszym swym utworze doskonały temat ujął autor w ramy leciuchnej komedyi niby-salonowej, nie wyzyskując wcale bogactwa materyału jaki tu mimowoli tak bystremu obserwatorowi nastręczać się musiał.

Rzecz dzieje się w świecie salonów warszawskich. Pani Wietrzycka, nieszpetna wdówka, zajmująca nieokreśloną bliżej pozycyę towarzyską, korzystając ze swych stosunków w świecie bankiersko-finansowym, proteguje na posadę sekretarza banku młodego człowieka Edwarda Stopnickiego. Intratna posada jest jednak celem zabiegów innych kandydatów, a w ich liczbie Karola Dolskiego, którego proteguje przyszła teściowa pani Karbowiczowa. Protegujące panie w zamian żądają, jedna przyjaźni, druga małżeństwa dla swej siostrzenicy, trzecia zaś protegująca, ubogiego muzyka, robi to tylko dla reklamy. To też gdy protegowani zboczyli z wytkniętej im drogi, spotyka ich na całej linii niełaska protektorek. Etyka moralna, którą autor wziął za tło utworu prowadzi jednak do szczęśliwego rozwiązania. Młodzi ludzie otrząsają się z pęt, które sobie sami nałożyli i wychodzą z dwuznacznych sytuacyi bez szwanku.

Akcya komedyi, w tych ogólnych konturach zarysowana, nie jest dostatecznie umotywowaną, a uwidocznia się najwyraźniej w robocie scenicznej. Akt pierwszy, tryskający życiem, dowcipem, wprowadzający widza *in medias res*, zapowiada rzecz doskonałą, w drugim akcya rwie się, trzeci stanowczo niewykończony psuje i osłabia wrażenie całości.

Wykonanie sztuki nie mogło przyczynić się do jej powodzenia, głównie ze względu na niewłaściwą obsadę ról, powtóre pewnych błędów wykonania. Z grających na uznanie zasłużyli panna Kałużyńska doskonała w roli naiwnej Wandzi, pani Siennicka, która z powodzeniem starała się nagiąć do niewłaściwej roli Wietrzyckiej, wreszcie pp. Siemaszko, Śliwicki i Salski, którzy bardzo starannie wywiązali się z całości.

Zarówno obecnego na sztuce autora jak i beneficyanta p. Solskiego przyjmowała publiczność oklaskami i wywołaniami.

Przedstawienia dopełniła prześliczna bluetka Dumasa „Zaproszenie do walca", utwór salonowy, błyszczący szczerem natchnieniem talentu Dumasowskiego. Główne role utworu znalazły wytwornych wykonawców w pp. Żelazowskich i p. Sobiesławie, którym starała się usilnie dotrzymać pola w roli naiwnej, po raz pierwszy na scenie krakowskiej występująca pani Piller-Wisłobodzka. Sympatyczny głos i powierzchowność, oraz zręczne ruchy, dobrze zarekomendowały wykonawczynię u publiczności, lubo role naiwne niezupełnie zdają się leżeć w jej zakresie. Rola ślepej Ludwiki w komedyi Scribego „Dwie sieroty", którą p. Wisłobodzka odegrała najzupełniej, nierównie korzystniejsze talentowi jej wydała świadectwo, co zresztą jest łatwo zrozumiałem wobec tego, iż p. Wisłobodzka pracowała przez lat kilka na scenie lwowskiej. *W. Pr.*

## Nekrologia.

**Nowy Sącz,** 1 marca 1891 roku.

Dziś miasto nasze oddało ostatnią przysługę długoletniemu swemu radnemu, członkowi wydziału Kasy oszczędności W. p. Chaim Silbermanowi.

Zmarły, który miał zaledwie lat 43, można powiedzieć prawie całe swe życie poświęcił sprawom miejskim, starając się o podniesienie dobrobytu miasta i podniesienie oświaty swych współwyznawców. To też dążność zatruła mu ostatnie dni jego żywota, gdyż, jako postępowiec musiał w ostatnich dniach życia stoczyć ciężką walkę ze stronnictwem jemu i jego stronnictwu przeciwnem, stronnictwem zacofanców chasydów. Mimo gróźb i skarg od raz wytkniętego kierunku nie odstąpił i został wierny swym zasadom aż do zgonu. (596—1)

Najwymowniejszym dowodem sympatyi, jaką się zmarły cieszył, jest ta okoliczność, że na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziła zmarłego prawie cała inteligencya miasta Nowego Sącza i okolicy, bez różnicy wyznania.

## Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 marca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (sprow. do 0) | 742 4 mm | 741 3 mm | 738 8 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +2°,6 | +2°,7 | +4°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | WNW 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 96% | 98% | 84% |
| Stan nieba (0 pog. 10 zup. pochm.) | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: Rano mgła, chwilami deszcz.

## Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

**Cieszyn,** 3 marca. Mimo niesłychanego nacisku zwycięstwo nasze. Swieży wybrany 297 głosami, Obraczaj 237 głosami.

**Wiedeń,** 3 marca. Kronawetter po wygłoszeniu mowy kandydackiej na przedmieściu Alsergrund, zemdlał.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń,** 3 marca. Według dzisiejszej *W. Ztg.* sekretarz rady sądu obwodowego Ilnicki i Szechowicz(?) w Przemyślu zamianowani radcami sądu obwodowego w Sanoku, sędzia powiatowy w Łące Stobiecki radcą w Kołomyi, radca powiatowy z Drohobycza Komarnicki radcą w Stanisławowie.

Zastępca prokuratora państwa w Sanoku Wilke Włodzimierz i adjunkt sądowy w Przemyślu Miciński, zamianowani sekretarzami rady w Przemyślu.

**Wiedeń**, 3 marca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 28 lutego bież. roku. Banknotów w obiegu było za 405,614.000 złr., więcej o 5,275.000 aniżeli w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,550.000 mniej o 224.000 złr.; w eskoncie wekslowym było za 137,909.000 złr.; więcej o 1,129.000 złr.; w lombardzie było za 24,129.000, mniej o 886.000 złr.; zapas banknotów nieopodatkowanych wynosił 47,643.000 złr., mniej o 8,357.000 złr. niż w tygodniu poprzedzającym.

**Wiedeń,** 3 marca. Wybór do Rady państwa z okręgu małych posiadłości w Austryi Niższej odbył się z bardzo licznym udziałem. Wybrano sześciu antisemitów i jednego klerykała. W okręgu wyborczym Zwettl potrzebny jest wybór ściślejszy między antisemitą a klerykałem.

**Wiedeń,** 3 marca. W wyborze ściślejszym w okręgu Zwettl wyszedł Doetz, skrajny narodowiec i antisemita.

Skutkiem wyniku wyborów stronnictwo narodowo-liberalne w okręgach małych posiadłości w Austryi Niższej straciło cztery mandaty.

**Wiedeń,** 3 marca. Straty Staroczechów w kuryi małych własności w Czechach wynoszą 14 głosów, bo ani jeden Staroczech nie został wybrany; Młodoczesi zyskali przeto 14 mandatów; między wybranymi jest młody książę Schwarzenberg.

Gminy wiejskie okręgu berneńskiego na Morawach wybrały Staroczecha Helceleta; Staroczesi mają na Morawach siedm mandatów.

**Berno,** 3 marca. W dziesięciu okręgach wyborczych małych posiadłości na Morawach wyszli: dwaj Niemcy liberalni jeden ze stronnictwa niemiecko-narodowego, sześciu Staroczechów i jeden ze stronnictwa ludowego. Staroczesi stracili jeden mandat na rzecz stronnictwa ludowego, a Niemcy liberalni na rzecz niemiecko-narodowego stronnictwa. Z jednego okręgu wynik niewiadomy. Między wybranymi jest minister Prażak.

**Praga,** 3 marca. W wyborach do Rady państwa w 28 okręgach małych własności wyszło dotąd zwycięsko 10 Niemców; 17 Młodoczechów i 1 Staroczech. Staroczesi stracili 11 mandatów. Wynik wyborów z dwu okręgów jeszcze niewiadomy.

**Linz,** 3 marca. Okręgi miejskie — w liczbie sześciu — wybrały ponownie dotychczasowych narodowo-liberalnych posłów.

**Tryjest,** 3 marca. Wybrany ponownie p. Burgstaller ze stronnictwa Coroniniego.

**Berlin,** 3 marca. Według berlińskich *Pol. Nachr.* w najbliższym czasie będzie obwieszczone wyjaśnienie które o stanowisku rządu względem sprawy robotników usunie stanowczo wszelkie istniejące mylne zapatrywania i oznajmi, że cele teraźniejszego ruchu między robotnikami górniczymi, rozwijającego się w porozumieniu z kierunkiem socyalizmu międzynarodowego, nie tylko nie odpowiadają bynajmniej intencyom cesarza, ale są wręcz sprzeczne z niemi, przeto zmuszają rząd do energicznego wystąpienia przeciw tym usiłowaniom socyalistów.

**Paryż,** 3 marca. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że wiadomości o odwołaniu Herbett'a jest bezpodstawną.

**Paryż,** 3 marca. W Izbie interpelowali deputowani Deuville i Maillefeu, jakich rząd zamierza użyć środków, aby raz położyć koniec skandalom, jakie się dzieją w Monaco. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że Monaco jest niezawisłem księstwem, nad którem Francya bezpośredniego protektoratu nie posiada, jak to mniemają interpelanci. Na tem sprawę zakończono.

**Rzym,** 3 marca. Na posiedzeniu Izby poselskiej galerye przepełnione. W loży dyplomatów ambasadorowie Salms, Billot, Zia-bey. Wiceprezydent Izby oznajmił, że prezydent ustąpił. Minister Rudini, dalej Zanardelli i inni przewodnicy stronnictw przemawiali, że Izba ustąpienia przyjąć nie powinna. Po krótkiej rozprawie między Zanardellim i Rudinim, w której ten odparł zarzut, jakoby gabinet nie był liberalnym, Izba uchwaliła prawie jednomyślnie że ustąpienia prezesa swego nie przyjmuje.

Następnie minister skarbu rozwinął wywód finansowy. Minister przyjmuje dziewięć milionów oszczędności, obliczonych przez swego poprzednika, proponuje jednak dalsze oszczędności w sumie 36 mil. z czego 10,8 w budżecie ministerstwa wojny, 6 5 mil. w budżecie min. marynarki, skutkiem tego niedobór, przez poprzednika obliczony na 39.5 mil. przemieni się w nadwyżkę w wysokości 7 milionów, która ma pokryć przewidywany niedobór w kwocie 10 mil w dochodach z podatków konsumcyjnych i innych dochodach, zwłaszcza, że skutkiem reorganizacyi instytutów emisyjnych spodziewany jest także wzrost dochodów w kwocie 3 mil.

Dla zmniejszenia długów proponuje minister reformę loteryi, co podniesie dochód o 2 mil., dalej zmniejszenie płac urzędników, co da 2 do 4 mil. reorganizacyę kolei żelaznych i kas patrymonialnych.

Minister zapowiada dalej inicyatywę rządu na wielkie rozmiary na polu ekonomicznem, mianowicie w sprawie taryf kolejowych i w żegludze, w zawarciu korzystnych traktatów handlowych, w reorganizacyi obrotu pieniężnego, w rozmnożeniu zakładów kredytowych dla rolnictwa.

Uwaga p. Imbrianiego, aby zmniejszyć listę cywilną króla, wywołała w Izbie grzmiące objawy hołdu dla króla.

P. Lucifero interpelował rząd o międzynarodowe stosunki Włoch szczególnie do mocarstw sprzymierzonych, a San-Giuliano o wyprawę rosyjską do Abyssynii.

**Rzym,** 3 marca. Papież przyjmował kardynałów, którzy mu złożyli życzenia z powodu rocznicy wstąpienia na tron papieski. Odpowiadając na wręczony mu adres, rzekł, że znowu jeden rok ciężki przeżył. Rozpoczynający się rok także wróży tylko walkę z nieprzyjaciołmi wewnętrznymi i zewnętrznymi. Wspomniał także papież o trosce, z jaką się opiekuje kościołami na wschodzie. Cieszył się z szybkiego wzrostu wiary katolickiej w Anglii. Nie potrzebuję powtarzać — powiedział Leon XIII — że papieże zawsze byli i są dobroczyńcami i przyjaciołmi Włoch. W końcu chwalił państwa, które popierają misye katolickie i misyonarzy, tych pionierów cywilizacyi, i oświadczył, że jeżeli doczeka szczęśliwie jubileuszu biskupiego, to część z ofiar, jakie otrzyma od wiernych, obróci na wsparcie misyi.

**Londyn,** 3 marca. *Biuro Reutera* otrzymuje z Marocco wiadomość, że konsul angielski Kirby Green nagle umarł.

**Madryt,** 3 marca. Mowa tronowa, odczytana na otwarcie kortezów, kładzie nacisk na ściśle stosunki Hiszpanii ze stolicą apostolską, zapowiada amnestyę za polityczne przestępstwa, wypowiedzenie traktatów handlowych, zmniejszenie wydatków i skonsolidowanie długu bieżącego.

## Kursa telegraficzne.
### Na giełdzie wiedeńskiej

| dnia 3 marca 1891 roku. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 91 | 80 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 91 | 80 |
| Austryacka renta złota | 110 | 15 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 05 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 988 | — |
| Akcye kredytowe | 306 | 75 |
| Londyn | 115 | 25 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 13 |
| Dukaty austryackie | 5 | 45 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 56 | 55 |

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

# Bóg Ci zapłać

WP. Janie Armółowiczu za dobrodziejstwa, któremi obdarzasz naszych biednych rękodzielników. Starsi Zgromadzenia: *Sebastyan Szymczykiewicz, Władysław Kosydarski, Leon Wieczorkowski, Czernek, Ambrożek, Mutkowski Salwiński.* (559)

Wiadomości, ogłaszane ostatnimi czasy w dziennikach, wznieciły między tutejszą publicznością obawę, jakoby lokale mego domu na Podwalu, mieszczące równoległe klasy gimnazyum św. Anny, z przyczyny, że znajdują się nad piwnicami (nie lodowniami), miały być dla zdrowia uczniów szkodliwe.

Aby rodziców i opiekunów dzieci, do wymienionych klas uczęszczających, pod tym względem uspokoić, donoszę niniejszem, że wspomniane lokale, od 8 lat na ten cel używane, z końcem bieżącego roku szkolnego, w dniu 18 zeszłego miesiąca wypowiedziałem. (604)

Kraków 2 marca 1891, *Jan Götz.*

Dziś wyszła z pod prasy i jest do nabycia

**tylko w Administracyi „Nowej Reformy"**

broszura p. t.:

# Uwagi na czasie.

**I. Sprawa ruska**: Wspomnienia, spostrzeżenia, uwagi, wnioski, spisał Jił. 497-10

**Po cenie 20 ct. za egzemplarz.**

### Kraków, dnia 3/3. (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . za 100 rubli | 134 | — | 135 | 25 |
| Marki niemieckie . za 100 mar. | 56 | 25 | 57 | — |
| 20-to frankówka złota | 9 | 06 | 9 | 16 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 | — | 105 | — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 | — | 99 | — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 | — | 105 | — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 | 25 | 93 | 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 | 25 | 99 | 25 |
| 5% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 95 | — | 96 | — |
| 4% „ „ „ II Em. | 94 | 75 | 95 | 75 |
| 4½% „ „ | 99 | 75 | 100 | 75 |
| 6% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 108 | 50 | 109 | 50 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 4½% „ „ | 98 | — | 99 | — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 98 | 50 | 100 | — |
| 4% „ likwidac. „ „ 100 | 96 | — | 97 | 50 |

### Lwów, dnia 28/2.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 305 | — | 308 | — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 | 85 | 101 | 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 97 | 70 | 98 | 40 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | — | — | — | — |
| 4½% „ „ „ „ za złr. 100 | 99 | 75 | 100 | 45 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 95 | 10 | 95 | 80 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 | 30 | 105 | — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 | 70 | 93 | 40 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | 60 | 101 | 30 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 | 30 | 99 | — |

### Warszawa, dnia 2/3 (Bez bieżącego kuponu.)

| | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli | 100 | 100 | 60 | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne . za rubli | 100 | 97 | | — | — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. | 100 | 100 | 50 | — | — |
| 5% „ „ „ II Em. | 100 | 100 | 25 | — | — |
| 5% „ „ „ III Em. | 100 | 99 | 50 | — | — |
| 5% „ „ „ IV Em. | 100 | 99 | — | — | — |

### Wiedeń, dnia 2/3
#### Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

| | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. | 100 | 91 | 80 | 91 | 65 |
| 5% „ „ srebrna za złr. | 100 | 91 | 80 | 91 | 60 |
| 4% „ „ złota za złr. | 100 | 110 | 15 | 110 | 35 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. | 100 | 102 | 05 | 102 | 15 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za | 100 | 132 | — | 132 | 4[illegible] |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za | 100 | 137 | 50 | 138 | 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za | 100 | 148 | — | 149 | — |
| „ z r. 1864 bez % całe za | 100 | 181 | — | 182 | 80 |
| „ z r. 1864 bez % pół za | 100 | 181 | 25 | 182 | 25 |

#### Obligacye korony węgierskiej.

| | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. | 100 | 102 | 65 | 102 | 85 |
| 5% Renta papierowa za złr. | 100 | 101 | | 101 | 2[illegible] |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. | 100 | 113 | 25 | 113 | 75 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. | 100 | 139 | 50 | 140 | — |
| Pożyczka prem. węg. po 50 zł. | 100 | 139 | — | 139 | 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) | 100 | 129 | — | 129 | 50 |

#### Obligacye indemnizacyjne.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 | — | 93 | 50 |
| 5% Obl. ind. Galicyi . za 100 m.k. | 104 | 3[illegible] | 105 | 25 |
| 5% Obl. ind. Bukow. . za 100 m.k. | 105 | 10 | 105 | 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. . za 100 m.k. | 104 | 25 | 105 | — |
| 4% Obl. ind. Węgier. . za 100 złr. | 91 | 80 | 92 | 70 |

#### Listy zastawne.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 | 60 | 101 | 40 |
| 5% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 | — | 109 | 50 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 109 | — | 109 | 50 |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 101 | — | 101 | 60 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | — | — | — | — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 95 | 60 | — | — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 99 | 90 | 100 | 30 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 | 75 | 99 | — |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 | 50 | 101 | — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 | — | 101 | 60 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 | 70 | 100 | 10 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 112 | 50 | 113 | — |

#### Losy.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a. | 7 | 20 | 7 | 50 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 18[illegible] | — | 184 | 50 |
| Clary na 40 złr. m. k. | 56 | — | 57 | — |
| 4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a. | 125 | — | 126 | — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 22 | 50 | 23 | 50 |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 57 | 75 | 58 | 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 | 80 | 19 | 20 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 | 50 | 13 | — |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 20 | 50 | 21 | 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 26 | — | 27 | — |

#### Akcye bankowe.

| Dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 165 | 40 | 165 | 90 |
| 5·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 117 | 25 | 117 | 75 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 306 | 75 | 307 | 25 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 343 | 50 | 344 | 75 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 205 | 50 | 206 | — |
| 30·— | Länderbank na 200 złr. | 222 | 30 | 222 | 80 |
| 39·80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 98[illegible] | — | 989 | — |
| 12·— | Unionbank na 100 złr. | 246 | — | 246 | 50 |

#### Akcye kolejowe.

| Dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju na 500 złr. | 295 | — | 296 | — |
| 117·25 | Ferdynanda Północn. na 1050 złr. | 2780 | — | 2795 | — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 211 | 50 | 212 | — |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie na 200 złr. | 174 | 50 | 175 | 50 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 234 | 50 | 235 | 50 |
| 27 fr. | Staatseisenbahn na 200 złr. | 245 | 75 | 246 | 25 |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) na 200 złr. | 130 | — | 130 | 50 |

#### Waluty.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 | 46 | 5 | 48 |
| 20-to Frankówki za sztukę | 9 | 13 | 9 | 14 |
| 20-to Markówki za sztukę | 11 | 30 | 11 | 32 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | — | — | — | — |
| Funty szterlingi za sztukę | 11 | 49 | 11 | 54 |
| Banknoty włoskie za sztukę | 45 | 30 | 45 | 40 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 134 | — | 134 | 25 |

C. k. austryackie koleje państwowe.
## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**ważny od 1 października 1890 r.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 6·15 rano | (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 6·35 „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszow | |
| 6·50 „ | (poc. mięs. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki | |
| 9·— rano | (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.) | do Żywca, Zwardonia, Bielska Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·37 „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa | |
| 9·59 „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki | |
| 2·05 popoł. | (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 2·44 „ | (poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza Płaszowa | |
| 3·01 „ | (poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza Bonarki | |
| 6·55 wiecz. | (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.) | do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7·32 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa | |
| 7·55 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5·42 rano | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza. |
| 5·56 „ | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa | |
| 6·02 „ | (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 6·30 „ | (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.) | |
| 10·19 rano | (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, Oświęcima, Żywca. |
| 10·35 „ | (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·37 „ | (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 3·47 popoł. | (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki | z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza. |
| 4·03 „ | (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 4·13 „ | (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa | |
| 8·47 wiecz. | (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima. |
| 9·06 „ | (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa | |
| 9·38 „ | (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.) | |

**Odjazd z Tarnowa**

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa:**

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

**Czas podany jest według zegara peszteńskiego.**

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 22 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.